OJCZYZNA wychodzi codziennie wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Cena prenumeraty
w Lipsku i w Saxonii:
Rocznie.....12 talarów.
Półrocznie.. 6 „
Kwartalnie 3 „
Miesięcznie 1 „

Prenumeratę przyjmują:
Expedycya Ojczyzny pod adr.
A. Wienbrack,
Leipzig, 8 Neumarkt,
tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe i Księgarnie w Saxonii i w innych krajach.

OJCZYZNA

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY,

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny pod adresem:
A. Wienbrack,
LEIPZIG.
Redakcya w Lipsku,
8 Neumarkt.

Listy do Redakcyi i Expedycyi niefrankowane nie przyjmują się.

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 2 n. grosze, za następne po 1 n. groszu.

1864. — **Lipsk, Sroda, 18 Maja.** — **№. 13.**

Lipsk, dnia 17 Maja.

Siła spoczywa w jedności i w porządku. — Nie ma człowieka, któryby nie wiedział, że bez połączenia wszystkich sił narodu, niepodobna wywalczyć niepodległości, jak również takiego, któryby nie wiedział, że tylko w warunkach ładu i posłuszeństwa siła ta umiejętnie prowadzona może naród doprowadzić do celu.

Od stu lat z pokolenia w pokolenie zalecaną była potrzeba jedności w usiłowaniach wyjarzmienia; od wieku uczono nas posłuszeństwa dla władzy narodowéj, krzyczano na stronnictwa i rozumowania w chwili kiedy bić się należy. A jednak dzisiaj stoimy jak niegdyś ze stronnictwami gdy wróg całe siły wytęża przeciwko narodowi; z rozumowaniem na posterunku; z krytyką walki w obec nieprzyjaciela wytaczającego krew walecznych obrońców kraju, wydzierającego życie narodowi.

Głównym powodem smutnego zjawiska niejedności i nieposłuszeństwa, jest wielkie w nas wyrobienie się indywidualności. Poczucia się indywidualne w warunkach normalnych bytu narodowego, zabezpieczają wolność powszechną, potęgują siły moralne narodu, są jedném słowem objawami dojrzałego, męzkiego i dzielnego narodu; lecz też same poczucia, te instynktowe lub już wyrobione indywidualności, jeżeli warunkujemy niemi gotowość i gorliwość naszą w działaniu w razach nadzwyczajnych, podczas walki, bywają powodem rozstroju i osłabienia.

Poświęcenie swojego *ja*, poświęcenie najwyższe, najgłębsze, bo poświęcenie duchowe, jest dla nas najtrudniejszém. Krew i pieniądze niesiemy na ołtarz niepodległości, lecz ducha swojego poświęcić nie umiemy. Gdy potrzeba do wytworzenia siły, ażebyśmy się stali prostemi pionkami na szachownicy, żołnierzami w szeregu, żebyśmy bez rozumowania szli na bagnety, bez względu na nasze uznanie spełnili nasz obowiązek obrońców kraju, nie możemy poświęcić siebie. Umiemy umrzeć jak bohaterowie, nie umiemy umrzeć jak — żołnierze!

„To nie według mojego przekonania dzieje się,“ albo „nie według moich zasad sprawa jest prowadzona, i dlatego udziału w niéj nie biorę,“ daje się zewsząd słyszeć i tak jest uważane za słuszne, że nawet pewien autor obszerną książkę w obronie téj zasady z zastosowaniem jéj do obecnéj walki napisał. A jest to zasada rozstroju w szeregach, jest to zasada rozkładu sił, które tylko wówczas stają się potęgą materyalną, gdy kierowane prostym nie wyrozumowanym instynktem lub wolą łączenia, skupiają się i falangują w jeden zastęp. Tego instynktu i woli nie mamy, bo nie umiemy osobistości naszych złożyć na ofiarę, bo każdy chce ażeby wyłącznie według jego uznania, według jego widzimisię sprawa prowadzoną była. Każdy chce, ażeby mu wytłumaczono najtajniejsze powody, wskazano znaczenie sposobów i dowiedziono matematycznie, że one prowadzą do celu. Wszystko to może stać się jawnem i zrozumiałem dla każdego gdy już fakt spełni się, gdy już cel osiągniętym będzie, lecz my chcemy ażeby każdego z nas pojedynczo przekonywano, niecierpliwimy się i usiłujemy wydrzeć tajemnicę kierownictwa, i wiedzę losów chociażby z ręki Opatrzności — i jeżeli nie możemy zwyczajnemi sposobami zaspokoić naszych chętek, zaspokajamy je przez wewnętrzne knowania, bez względu na to, że powstanie i usiłowania narodu zabić może nie zewnętrzny nieprzyjaciel, lecz właśnie te wewnętrzni knowania przeciwko władzy i jedności narodowéj.

W początkach powstania, stronnictwo białe czyli umiarkowane, oświadczyło, iż powstanie nie leży w jego planach, że nie widzi możności zwycięztwa, więc w niem udziału nie weźmie i przez kilka tygodni stało na boku, a tą obojętnością swoją całą siłę rzutności odebrało pierwszemu momentowi walki. Przed i w epoce dyktatury Langiewicza zgodziło się wreszcie to stronnictwo popierać powstanie, i Rząd Narodowy, którego wielkiem usiłowaniem w téj porze było wytworzenie jedności narodowéj, zlał stronnictwa białe i czerwone, i złączył ich barwy w jeden kolor narodowy.

Rząd Narodowy wymagał od narodu posłuszeństwa i otrzymał je: naród ciało i ducha poświęcił ojczyźnie. Powstanie też rosło z dnia na dzień, zyskiwało podziw i uznanie świata, a możność i środki energicznego działania potężniały. Kiedy już wreszcie Rząd Narodowy posiadł tę możność, odezwały się głosy ludzi niby czerwonego stronnictwa urobione na sposób zagranicznych rewolucyjnych pojęć: „robota Rządu zadługa i szlamazarna; połączenie stronnictw i jedność narodowa to zdrada sprawy, my dzielniéj i energiczniéj działać będziemy,“ i zdradzeniem ufności, która jest podsta-

PRZEGLĄD LITERACKO-POLITYCZNY.

DOKUMENTA DO SPRAWY WŁOŚCIAŃSKIEJ W POLSCE (*).

Jeżeli jeszcze potrzeba dowodów na zbicie fałszów jakoby szlachta polska opierała się uwolnieniu włościan, co jéj organa moskiewskie zarzucają, podajemy tu wierne kopje z Akt marszałka obwodu Białostockiego, które dotąd nie były ogłoszone, a są dokumentami świadczącymi, że w 1819 roku, to jest wówczas, kiedy jeszcze w Prusach stosunki włościańskie nie były urządzone, szlachta już prosiła o uwolnienie włościan, rząd zaś moskiewski prośby jéj odsunął i utwierdził poddaństwo; a za czasów Szymona Konarskiego, pojedynczo robiących starania o uwolnienie i uwłaszczenie, więził nawet i wysyłał na Syberyę, jako przestępców politycznych.

Akta Marszałka Obwodu Białostockiego,
o uwolnieniu włościan.

Odpowiedź Marszałka Powiatu Sokolskiego,
dnia 15 Aprila 1819 roku.

Jaśnie Wielmożnemu Marszałkowi Obwodu Białostockiego
y Kawalerowi Ciecierskiemu.

W uskutecznieniu kommunikacyi JW. Marszałka Obwodu daty 13 Marca r. b. Nr 79 do mnie nadesłanej, mam honor przy niniejszem przesłać Akt formalny deklaracyi uwolnienia włościan od poddaństwa, własnoręcznemi podpisami Obywateli zatwierdzony — z tem zapewnieniem, iż kilku Obywateli niemogących osobiście się znajdować na takowym Akcie oświadczyli, to wszystko zaakceptować, co tylko przez zebranych na tym Akcie Obywateli udecydowanem. — i postanowinonem będzie.

(podp.) Marszałek Powiatu Soko skiego, Terpiłowski.

Nr 175. 14 Aprila 1819 r. w Soko ce.

A K T.

Działo się na Zgromadzeniu Szlacheckiem w mieście powiatowem Sokołce, Roku 1819, Miesiąca Apryla 10 dnia

My Szlachta — Obywatele Powiatu Sokolskiego głosem ludzkości i wewnętznego przekonania, na dniu dzisiejszym do miasta Powiatowego zebrani, a to przez pośrednictwo Szanownych Przewodników stanu naszego, — czyniemy wiadomo całemu światu i najłaskawiéj nam Panującemu Imperatorowi Wszech Rossyi Aleksandrowi Pierwszemu. iż jedomyślnie Zgadzamy się i Postanawiamy ¦znieść na zawsze poddaństwo, jako przeciwne ustawom Boskim i Samej Ludzkości, — a to nadając nieograncizoną wolność osobistą dziedzicznym włościanom naszym. Zeby zaś ta nasza wola zyskała Najwyższe potwierdzenie, wkładamy przeto szczególniejszy obowiązek na JW. Marszałka Obwodu Białostockiego i Kawalera Ciecierskiego, aby najtroskliwiej zająć się raczył ułożeniem stosownego do podnóżka Samego Tronu adressu. —Wszakże ponawiając tym sposobem dowód braterskiego w Nim zaufania, nadto pewni jesteśmy, że w każdym punkcie zwracać będzie na to szczególniejszą ¦uwagę, aby¦ nadająca się wolność osobista włościanom naszym, nie pociągnęła za sobą upadku własnościom ziemnym dziedzictwu naszemu uległym — by pryncypalnie systemat podatkowania był całkowicie zmienionym i proporcyonalnie do możności i dobra naszego zastosowanym a to z uwagą na wzajemne stosunki jakie między właścicielami ziemi i Rolnikami onej zachodzić mogą. Że wreszcie chcący się przesiedlić włościanin, musi wprzódy zaspokoić dwór, ze wszystkich stosujących się do niego pretensjów, któreby prawnie były udowodnione. Że nakoniec wszyscy włościanie równie skarbowi i Obywatelscy, co do powyższej osobisej wolności będą porównani, — także wzajemnie bez najmniejszej przeszkody przesiedlać się będą mogli, a to za okazaniem świadectwa, iż nic już swemu dworowi winni nie są. W takim składzie adress, stawiąc nas w rzędzie najucywilizowańszych Narodów Europy, będzie świeżym jeszcze dowodem, że Polak w żadnej Obywatelskiej cnocie upośledzić się nie da. Takowy akt własnoręcznemi podpisami stwierdzamy.

Marszałek Powiatu Sokolskiego, Terpi owski.
Zawistowski, b. M. P. Sokols.
Antoni Micuta, „ „ „ „ i Kawaler.
Benedykt Hebelski.
Wiktor Trzeciak, Sędzia Grodz. Sok.
Kapitan Gwardyi i Kawaler,

Ogółem 47 podpisów, w tej liczbie Mustafy Muchy, Tatara polsk.

Powiatu Bielskiego.

Marszałek Węgierski, komunikuje Akt jednomyślnie wyrażonej woli co do usamowolnienia włościan, za Nr 199, 16 Aprila 1819 r. z Bielska.

A K T.

Działo się w mieście Bielsku w kancelaryi JW. Marszałka Powiatu Bielskiego na zgromadzeniu Obywateli tegoż Powiatu dnia 15 Aprila 1819 roku,

My Obywatele Powiatu Bielskiego, własnorącznie niżej na podpisach wyrażeni, w skutek komunikacyi JW. Marszałka Obwodu, pod dniem 13 zeszłego miesiąca, za Nr 177, przez JW Marszałka Powiatu naszego, w celu uwolnienia od poddaństwa włościan, na dzień dzisiejszy do miasta Bielska wezwani, zjechawszy się, stosownie do tejże komunikacyi, którą odczytawszy; takowe w niniejszym przedmiocie, chęci i myśli naszej czyniemy wynurzenie.

Nic słuszniejszego i sprawiedliwszego, jak jest potrzeba poprawy losu włościan. Każdy z nas od dawna z upragnieniem wygląda od Rządu, — ale kiedy do Tronu sami z temże odezwać się mamy, w przedmiocie tak ważnym wiele uwag nasuwa się i wiele zawad uprzątnąć należy, których ani czas ani miejsce cytować tu nie pozwala, w krótkości jednak dotyka się ich cokolwiek.

1. Jeśli wolność włościan ma być zadeklarowana, wypada nam razem prosić o łaskawe nadanie nam powszechnego Prawa, w którym i Szlachcic i Mieszczanin i Włoscianin, znajdzie zabezpieczające siebie i swojej własności prawidło. Ościennego kraju Królestwa Pols. konstytucya, gdyby nam nadaną z najwyższej woli monarszej być mogła, jest najsłuszniejszą i jest dziełem naszego Monarchy. Tym bardziej, że nawet co się tyczy sądownictwa i całego prawa cywilnego przyjęty u nas Statut Litewski owczasowy, podług teraźniejszego ducha czasu, jest wielce niedogodny, a nawet w wielu artykułach gorszący.

2. Sitarki i podatek podusznego, ani też pobór Rekruta podług dusz, nie zgadza się z wolnością włościan, gdy oni z miejsca na miejsce przechodzić będą, a Zwierzchność też dominijalna odpowiadać za nich słusznie nie może.

3. Ziemskie powinności są u nas nieograniczone, a tam gdzie wojska stoją najbardziej uciążające, — gdy tym czasem w głębi kraju wojska nierównie mniej, tam Obywatele mało albo nic onych nie znoszą — to się nie może zgodzić z wolnością włościan. Wypada sprawiedliwiej stałe ¦podatki, zamiast ziemskich powinności ustanowić po całym kraju, aby jedna prowincya od drugiej więcej nie cierpiała, — w podobnym jednak do zniesienia onych umiarkowaniu, aby Rolnik, czy Mieszczanin czy Chłopek mógł się przyzwoicie wyżywić i żeby miał słusznie nagrodzony krwawym potem zapracowany kawałek chleba.

4. Naostatek póki wojsko płatne nie będzie i w stosunku np. do najbliżej pobratniego nam kraju Królestwa Polskiego urządzone, — póki w czasie pokoju wolne wojskowym kwaterunki tak uciążliwe jak dotąd zawsze, póki włościanin żywić musi i podwody z posługami różnemi dla tych i dla Policyi dawać, — póty wolność dla nich na nic się nie przyda, — owszem mając ją, prędzej wynosić się będą z miejsca na miejsce, albo tem bardziej za granicę, gdzie znajdą większą od wojskowych spokojność.

(*) Dodatek do poprzedniego artyku u.

wą instytucyi rządowéj, targnęli się w Zielone Swiątki zeszłego roku na Rząd Narodowy, a w zamachu tym znieśli możność energicznego działania i wywołali sześcio-tygodniową stagnacyę, która zmarnowała letnią kampanią powstania. Gdy nareszcie nowy skład osób w Rządzie Narodowym począł goić wewnętrzne blizny, ciż sami ludzie, z tąż samą zagraniczną receptą, nowy 17 Września uczynili zamach, szybko znowuż ustąpili, dając świadectwo swojemu niedołęztwu, lecz wywołanem przez siebie rozstrojem i osłabieniem, zmarnowali jeszcze zimową kampanię. Skutkiem tych wstrząśnień wewnętrznych jest dzisiejszy smutny stan powstania: oto, do czego doprowadziły źle i nie w porę stosowane kierunki indywidualne, co wywołała nasza niezdolność poświęcenia osobistości na ołtarzu Polski.

Jak zwykle w chwilach osłabienia silniéj występują niesforne pojęcia, wpływy pojedyncze i wyłączne, tak i dzisiaj silniéj i więcéj czuć się dają z jednéj strony reakcyjne, a z drugiéj mniemanéj, bo stronniczéj, a nie ogólno narodowéj energii zachcianki. Jakkolwiek więc jest bolesną rzeczą pokazywanie blizn wewnętrznych, konieczną jest dla dojścia do zdrowia odkryć ranę co nas osłabia, albowiem nie argumentem, nie marném słowem, ale pokazaniem faktu, zrobić można naród bacznym na zgubne kierunki i działania.

Jeszcze nie upadliśmy; nadzwyczajna i potężna żywotność narodu, zniosła wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne ciosy, oparła się im i sprawę utrzymuje pomimo błędów, niedołęztwa lub źle zrozumianéj woli! Jeszcze chorągiew polska, krwią i kurzem okryta, ku Niebu podniesiona, powiewa nad naszemi ziemiami i lasami, jeszcze są obrońcy, są siły, więc je gromadźmy z postanowieniem poświęcenia nie tylko krwi i mienia, ale i osobistości naszych, a wkrótce potężniejszym stanie się szczęk broni walczących synów Polski, Litwy i Rusi.

KORRESPONDENCYE.

Warszawa, 11 Maja.

Według listu z Augustowskiego pojawiło się tam kilka oddziałów powstańczych; z rezultatu ich działań niemoże nic donieść mój korrespondent, bo Moskale taką zaleli kraj wojenną i polityczną represyą, że nic niemożna pewnego wiedzieć co się po za kilkomilowym dzieje obrębem; nawet z sąsiedniej wioski dochodzą wiadomości tylko za pośrednictwem samychże Moskali lub ludności wieśniaczéj. Resztę płci męzkiej pozostałych po wsiach obywatelów kazał zebrać srogi Murawiew do więzień Kowna, Suwałk, Grodna: kobietom pozostałym niewolno przekroczyć obrębu wioski przez nie zamieszkałej, pod karę 25 rubli rsr. To wszystko jednak małą jest rzeczą w porównaniu okropnych scen jakie odbywają się przy każdem aresztowaniu, a nawet i bez tego. Hordy moskiewskie grasują zupełnie na wzór dawnych tatarskich: rabunki, gwałty, mordy szerzą się po całej okolicy, o strwożone same po domach kobiety dnie i noce przepędzają na modlitwie, nieśmiejąc ruszyć się za próg mieszkania. W Szczuczynie powiesili moskale publicznie trzech właścicieli ziemskich; jest to pewno nie jedyny fakt tego rodzaju, ale niema wiadomości, bo kommunikacye przecięte. Rzecz godna uwagi, że rząd moskiewski morduje teraz potajemnie. Dawniej zachowywał tę formę, że ogłaszał w urzędowej części *Dzienn. Powszech.* imiona i nazwiska ofiar, które kazał tracić i zwykle wymieniał rodzaj ich winy i później doniesienia tego rodzaju przerzucono w tył, między korrespondencye Dziennika, teraz te mordestwa stara się okryć milczeniem. Tak, nie było żadnego doniesienia o mordach w Opatowie, o Szczuczynie podobne milczenie. Zasada komissyj śledczych w cytadeli i na Smoczej ulicy, mordujących i grzebiących pocichu, zastosowaną zostaje i do egzekucyj na prowincyi: są one przeznaczone tylko do wywarcia przestrachu na ludność okoliczną, ale dalsze części kraju nie powinny o nich wiedzieć, a tém bardziej zagranica. Mimo wszelkich utrudnień komunikacyi pewną jest rzeczą, że w cytadeli i na Pawiéj ulicy jest metodą teraz sadzać do ciemnego lochu i trzymać o chlebie i wodzie kobiety, które niechcą nic zeznać na siebie: bardzo wiele z wyższych klas społeczeńskich delikatnie wychowanych niewiast uległa temu traktowaniu. Batożenia używają względem nich tylko wyjątkowo, ale względem mężczyzn środek ten jest ogólny.

Obywatele w Augustowskiem i dalej na Litwie doprowadzeni są do tego stanu nędzy, że literalnie wyżywić się już czem nie mają. Zadna sprzedaż produktów, zboża, nie może być uskutecznioną wprost między sprzedającym i kupującym, ale koniecznie w obec wyznaczonego do tego rodzaju służby oficera. Przed nim musi odbywać się wypłata i przez jego ręce. Bezczelność tych notarjuszów nowego rodzaju niema żadnych granic: z odebranej za zboże kwoty, wydziela jakby z łaski część, którą oddaje sprzedającemu, a resztę bez żadnych objaśnień, lub z objaśnieniem, że to na potrzeby wojska, zgarnia do swojej kieszeni. Jak przytem kwitnie handel można sobie wyobrazić. I kto z głodu niechce umrzeć ten sprzedaje cośkolwiek: ale za tajemną sprzedaż grozi konfiskata. Naczelnicy wojenni okręgowi, czasem wpadają w dobry humor i robią sobie następujące lub im podobne żarciki. Jakiego przechodzącego ulicą właściciela ziemskiego zatrzymuje pan major czy pułkownik, lub umyślnie z domu przywołuje go do siebie, wita uprzejmie, sadza przy stole, obsypuje grzecznościami i pić z sobą każe. Nagle przybiera Moskal ton surowy; mówi do siebie: „co ja z tym X zrobię? powiesić go czy rozstrzelać?“ Po pauzie, po podobnym dłuższym lub krótszym monologu, każe przywoływać żołnierzy, straszy pana Polaka w różny sposób, igra jak kot z myszą, i albo wyszturchawszy osobiście uwalnia czyli wypędza, albo pakuje do ciupy; albo ułagadza się znowu i pić dalej każe, z czego niebezpiecznie się wymawiać. Podobne sceny są naturalnem następstwem zdania losu, majątku, życia obywateli na łaskę i niełaskę naczelników okręgowych. W niektórych okręgach trafiali się łagodniejsi dowódcy, ale tych właśnie w przeszłym tygodniu wszystkich, odesłano do pułków, a na ich miejsce nowych naznaczono; pokazuje się więc, że okrucieństwo leży w programacie moskiewskim a nie jest wyjątkowym objawem.

W Warszawie dzień w dzień i noc w noc aresztowania i rewizye; szczególniej kilka ostatnich dni dostarczyło ludności na pawiak i do cytadeli. Z ogółem ludności toczy policya teraz nikczemną walkę o kapelusze cylindrowe, w które gwałtem chce poozdabiać wszystkie głowy. Z nadejściem cieplejszej pory, kupują wszyscy letnie czapki i kapelusze wszelkich krojów, ale w ogóle cylindrowych bardzo mało. Policya na to obrała taki środek, że aresztować każe i prowadzić do cyrkułów na kilka godzin wszystkich którzy innego rodzaju niż cylindrowy noszą kapelusz. Opisów takich drobnych przydarzeń już się dość nasłuchałem. Czy Moskale myślą, że ubrawszy nasze głowy w cylindry już zmienią i wewnętrzne usposobienie głowy i serca? Jeżeli nie przypuszczują tego, to sobie daremny trud zadają: żadna zewnętrzna przemiana nie zrobi z nas Moskali, ani nie stłumi naszych gorących pragnień niepodległości, przeciwnie pod żegnie je jeszcze, jeżeli można.

Pogłosek dość kursuje ciągle po Warszawie. Cesarz będzie przejeżdzał i dwa dni tu zabawi. Konstanty przyjedzie na namiestnika, rozwijać dalej dobroczynne reformy i t. d. Wyszczególnia się z grona tych agitacyjnych pogłosek inna, może prawdopodobniejsza, że wszystkie komissye rządowe przeniesione będą z Warszawy do Petersburga, a tu tylko rząd gubernialny pozostanie. Są to dwie drogi: w którą z nich Moskwa uderzy zależyć będzie od ogólnej europejskiej polityki. To niezawodne, że w dzisiejszym stanie tymczasowości długo nie zostaniemy. Jak rozgorącowana jest wyobraźnia moskiewskiego stronnictwa pragnącego z gruntu wytępić Polaków świadczy wiadomość, że w Petersburgu agitują między naszem duchowieństwem o utworzeniu jakiegoś kościoła polsko-katolickiego pod egidą Cara-Papieża. Jest to marzenie niedorzeczne ale charakterystyczne. Z duchowieństwa mogliby pociągnąć chyba kilku ludzi złego życia oddawna oddanych niegodziwościom i zdradzie.

Wiedeń, 12. Maja.

W téj chwili zajmuje głównie uwagę publiczną rezultat nowéj pożyczki 70 milionów, na którą przyjmował offerty pan minister finansów Plener wczoraj o godzinie 6téj wieczorem.

Przed kilku dniami jeszcze głosiły dzienniki półurzędowe, że cena nowych obligów zważywszy na warunki arcykorzystne będzie 80 procent lub z górą, o tém zaś, żeby nałożona summa nie była pokrytą w całości, nie wątpił nikt, szczególnie ci, którzy stoją w bliskich stosunkach z ministrem. Tymczasem stało się inaczéj. P. Plener miał dotychczas szczęście osobliwsze, że mimo powiększającego się corocznie deficytu, dobrze umieszczał pożyczki zaciągane. Ostatnia nawet pożyczka loteryjna 40 milion. wzięta przez dom Rotschilda po cenie 100 czyli pari nie małą w świecie finansowém zrobiła sensacyę. To też i w biurze ministra nie wątpiono nigdy, że i daléj tak będzie, choćby zapisy dłuższe się ciągle powtarzały. Wczoraj zaś przy otworzeniu offert okazało się, że nie było więcéj jak dwóch konkurentów; to jest instytut kredytowy i kilka domów bankierskich w imieniu obcych banków i swojém. Wszyscy byli rozciekawieni po jakiéj cenie i na jaką summę wzięte zostały nowe obligacye? — Ależ jakie osłupienie?

Instytut kredytowy Austryacki nie podał offerty na wyższą summę jak na 10 mil. nominalnéj wartości, po cenie 76 za sto.

Lepszą propozycyę zrobili angielsko-austryacki Bank (tego roku kreowany pod firmą anglo-austrian Bank) wraz z domem londyńskim Baring Brothers na 10 mil. i konsortium zagranicznych bankierów Hansemann et Caro z Berlina w zastępstwie berlińskiego (diskonto) banku. Bank amsterdamski — reprezentowany przez domy Wiedeńskie Sina i Wodianer,

---

5. Były Rząd Pruski nie dał włościanom u nas wolności, co jej nie dał dotąd w dawniejsvych swoich krajach — ale dał im sprawiedliwość i sądownictwo najtańsze, — dał im bezpieczeństwo w domach, że im spokojności i własności nikt ani żołnierz nie narusza, a celujących w gospodarstwie nagradzał. Dla tego też Lud kwapił się z ochotą do gospodarstwa i dobrze się mia — gdy tymczasem teraz ostatnią strawę dla wychudzonych gospodarzy i dzieci zachowaną, żołnierz od gęby im odejmuje i różnemi przykrościami w domu na kwaterze niepokoi ich umysł.

Prosiem nie sądzić nas, jakobyśmy to za śmiało wypisali, — odwołujemy się w tem do powszechnej praktyki, co z boleścią czujemy.

Wynurzywszy tym sposobem w części myśl naszą, stosownie do komunikacyi JW. Marszałka Obwodu przez Marszałka naszego nam przedstawionej, oświadczamy się, iż jesteśmy zupełnie za poprawą losu dla włościan naszych, czy to przez nadanie, Im wolności jak w Królestwie Polskiem, czyli też przez nadanie Im sprawiedliwości i sądownictwa, jak było u nas za czasów Pruskich z takiemiż prawidłami. Ale razem prosiemy JW. Marszałka Obwodu, aby w dalszych doczynieniach swoich w tej ważnej rzeczy, raczył mieć wzgląd szczególniejszy na powysze 4 punkta w rozważeniu onych gdzie należy przedstawienia.

Ufność nasza w dobrotliwem sercu Monarchy jest nieograniczona, tak jak nasza wierność i poddańcza uległość. Znamy to, iż Ojciec Ludu Swego, więcej i pożyteczniej o nas myśli, niżbyśmy sami potrafić mogli, — lecz kiedy nam samym z tym się oświadczyć wypada, nie grzeszemy, gdy w prostocie serca na mocy rozsądku i czucia, też nasze myśli pod stopy Tronu złożemy, a tam wartość onych ocenioną zostanie.

Jakie w tej rzeczy JW. Marszałek Obwodu uczyni przedstawienie i co dalej w tem nastąpi, raczy nas uwiadomić, najuniżeniej prosiemy.

(podp.) Marszałek P. B. Węgierski.
21 podpisów, — ci którzy byli nieobecni, zadeklarowali zgodzić się na wszystko.

Z Powiatu Białostockiego.

W zastępstwie Marszałka Deputat Łyszczyński przesyła Akt usamowolnienia włościan Powiatu Białostockiego, datowany ten Rapport za Nr 224, 28 Aprila 1819 roku.

A K T.

Działo się na Zgromadzeniu Szlacheckiem w mieście Obwodowem Białymstoku 1819 r. miesiąca Aprila dwudziestego piątego dnia.

My Obywatele Powiatu Białostockiego przekonani, że prawo osobistej wolności być powinno świętem i nienaruszonem dla każdego człowieka, zwłaszcza słysząc iż prośby sąsiedzkich nam Gubernii (Grodzieńkiej) w celu uwolnieniu swych włościan! od poddaństwa najłaskawiej nam Panującego przyjęte zostały, — w dniu dzisiejszym zebrawszy się za pośrednictwem Urzędników stanu Szlacheckiego i wspólnie naradziwszy się, upraszamy JW. Marszałka Obwodu Białostockiego i Kawalera Ciecierskiego, aby to nasze dobrowolne oświadczenie, upraszające o nadanie wolności osobistej włościanom naszym i zapewnienie osobistego ich dorobkowego majątku, przedstawić raczył do Tronu, w tym jednak sposobie, aby i nasza dziedziczna własność dana włościanom zapewnioną została, — oraz aby wszelkie podatki według ustaw Najwyższych, przywiązane do włościan, to jest: Rekrut poduszne i inne, osobiście przez nich samych ułatwiane były, lub do ziemi posiadanej przez nich zastosowane. Równie też, że włościanin chcący się przesiedlić, nie pierwej był przyjętym na mieszkanie w drugiem miejscu, jak za okazaniem świadectwa, że dwór pod którym znajdywał się, jest zaspokojonym, ze wszystkich stosujących się do niego pretensyj, któreby udowodnione były prawnie. Jakowe dobrowolne nasze oświadczenie własnoręcznemi podpisami stwierdzamy.

Zastępujący miejsce Marszałka Powiatu Deputat
(podp,) Józef Łyszczyński.
Podpisów 35.

Z Powiatu Drohickiego.

Akt sporządzony, poprzedza jak poprzednie Rapport Zastępującego Marszałka Powiatu Drewnowskiego, Deputata Antoniego Smorczewskiego.

A K T.

My Obywatele Powiatu Drohickiego niżej podpisani, powodowani wezwaniem JW. Marszałka Powiatowego Drewnowskiego na mocy odezwy z dnia 13 Maja b. r. od JW. Marszałka Obwodu Białostockiego miane, zebrawszy się, gdy w miejccu JW. Marszałka Drewnowskiego W. Antoni Smorczewski Deputat naszego Powiatu, okazał odezwę JW, Marszałka Obwodowego i doniósł „że już wiele sąsiednich Gubernij, zaniosło do Tronu o wolność włościan prośby, aby i my łącznie z nimi prośby nasze u podnóżka Tronu złożyli, — My zatem nader przeświadczeni o wspaniałomyślności Najjaśniejszego Cesarza miłościwie nam Panującego i jako dobroć Jego troskliwa o uszczęśliwienie wszystkich klass ludów swoich, razem obmyśla ulepszenie bytu klassy rolniczej i tym to końcem do Tronu uszczęśliwiającego kraj cały, od wielu gubernij (litewskich P. R.) zaszły prośby, łącznie więc z innemi poddając się woli Najmiłościwszego Monarchy o wolność włościan naszych, opiece prawa poruczyć się mającą, najpoddaniej prosimy, ufni będąc, iż obok uszczęśliwienia tej klassy — obok zasad liberalnych dla kraju — równie stosowne zasady podatkowania i takowe urządzenia, któreby i włościan i dziedziców grunta wspólnie uczczśliwiały miłościwie dane będą. Takowy Akt Deklaracyi naszej względem włościan prosimy JW. Marszałka Obwodowego u podnóżka Tronu Najmiłościwszego Monarchy naszego z ożyć i przedstawić.

Drohyczyn d. 25 Apryla 1819 r.

Nieobecnych usprawiedliwia Smorczewski zbiegiem intersów, — ci dali zezwolenie swoje.

Antoni Smorczewski, za Marszałka Ptu, Deputat i 46 podpisów.

W skutek Odezw i Deklaracyi Obywateli 4ch tych powiatów Obwodu Białostockiego, Marszałek Obwodowy Ciecierski zredagował prośbę do Tronu, znajdującą się w aktach po polsku i po rusku. — Odpowiedzi na nią nie było i zatwierdzenia nie było.

Najjaśniejszy Panie!

Stan Szlachecki Białostockiego obwodu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, złożył w ręce moje uroczyste oświadczenie, którem chce mieć na zawsze włościan swoich od poddaństwa uwolnionych i zobowiązał mnie, ażebym o zatwierdzenie takowego oświadczenia, złożył u podnóżka Tronu Waszej Imperatoskiej Mości w imieniu jego prośbę. Najmiłościwszy Monarcho! powodem czynu tego, zmierzającego do polepszenia dotychczasowego stanu, i ucywilizowania szacownej ze wszech miar klassy ludu rolniczego, są najprzyjemniejsze dla ludów berłu Twojemu podległych i najszczęśliwsze dni panowania Twojego. Najwierniejszy i najprzywiązańszy do osoby i Tronu Waszej Imperatorskiej Mości stan Szlachecki Białostockiego Obwodu, przejęty szczególniej wielkością dobrodziejstw na niego bezprzestannie spływających, chce przez to jedynie stać się godnym dalszej dla niego Najwyższej Waszej Imperatorskiej Mości opieki. Ja zaś prosząc o najwyższe zatwierdzenie jednomyślnej chęci dworzaństwa względem uwolnienia włościan od poddaństwa i w tej mierze wydanie prawideł, jakie Wasza Imperatorska Mość najstosowniejsze dla tutejszego Obwodu uznać raczy, poczytuję się za najszczęśliwszego, że mogę tych uczuć wierności i wdzięczości stanu Szlacheckiego, być przed Waszą Imperatorską Mością tłómaczem.

Waszej Imperatorskiej Mości najwierniejszy poddany
(podp.) D. Ciecierski,
Marszałek Obwodu Białostockiego.

Prośba po rusku i jest napisana datę ma 9 Awgusta 1819 roku w Białostoku.

Prośba ruska na papierze Fellousa, ma wodne znaki 1817

13½ millionów — razem 23½ milionów po cenie 77 guldenów 10 centimów za sto.

Naturalnie, że minister niemógł uwzględnić offerty niższéj po 76; bo musiałby zniżyć kurs i przy 23½ millionach o $1^{1}/_{10}$ %, więc zostało tylko przysądzonych 10 i 13½ milionów.

To rozdzielenie całéj summy na dwie cześci dla tego na uwadze mieć wypada; że pierwsza summa 10 milionów nie wpłynie do kass rządowych — ponieważ anglo-austrian Bank zrobił przed kilku miesiącami zaliczkę na pożyczkę później zrealizować się mającą; która przez wzięcie 10ciu milionów w obligacyach — znajdzie swe pokrycie. Dodać dla dokładności wypada, że antycypowanie odsetek na sposób francuzki, wynosi $2^{4}/_{10}$ %; tak że effektywnie umieścił minister pożyczkę po cenie 75% za sto, — Zważywszy, że rząd się zobowiązał li tylko dla tych nowych obligów zrobić taki wyjątek; że nie będą obciążane podatkiem dochodowym, któren obecnie wynosi 7% czyli 35 centów od 100 reńskowéj obligacyi, że w krótkim czasie (bo w przeciągu lat 35) będzie cała suma amortyzowaną; że procenta mają bydź płacone w srebrze, i że srebro dziś jeszcze ma 14% agio; tak że 5 flerenów w srebrze równają się 5ciu guldenom i 70 centom — okazuje się ze wszystkiego że kredyt Austryi w ostatnich czasach ogromnie się zachwiał.

Głównie poczytują rezultat dwóch offert za bardzo niekorzystny dla tego; że nieudało się umieścić więcéj jak ⅓ część summy potrzebnéj. Zauważano także; że dom Rotszyldów najmniejszego udziału nie brał w współubieganiu się o tę pożyczkę, i że tutejsze większe domy bankierskie nie stawiały offert na swój rachunek.

Biorąc zaś rzeczy pod zimną rozwagę, nie trudno odgadnąć przyczyny dla któréj pożyczka zrobiła kompletne „fiasco". — Wprzódy bankierowie tak wielkie mieli zaufanie do ministra finansów, że go słusznie czy nie, pomiędzy doradcami korony mieli za najsumienniejszego i najbardziéj konstytucyjnego ministra. Plener też przy każdéj sposobności zapewniał, jak on samowładnie nic nie zrobi, że wszystkie postanowienia o podatkach i innych ciężarach do których i pożyczki należą, muszą przejść przez retortę parlamentarną, i otrzymać przyzwolenie reprezentacyi państwa. Świat finansowy więc uważał ministra finansów za główną podporę systemu konstytucyjnego, a że podług ich zdania tylko ten system może Austryi zapewnić trwałość i kredyt, więc choć nie dla zasady, ale przez wzgląd na własne bezpieczeństwo, każdy objaw w przeciwnym kierunku uważają finansiści za szkodliwy i kredytowi państwa i dobru prywatnemu. Nie da się zaś zaprzeczyć, że w ostatnich czasach wsteczne kroki prawie wyłącznie cechowały politykę rządu. Ogłoszenie stanu oblężenia w Galicyi w 15 dni po zamknięciu ostatniéj sessyi Reichsrathu, w któréj tak znaczny kredyt został rządowi przyzwolony, uchwalenie Prowizoryum w Węgrzech (t. j. stanu niezadowalniającego mieszkańców) przez nominacyę kanclerza któren był narzędziem podwładnem Bacha,; daléj zaś wydawanie ludzi bezbronnych Moskwie, drakoniczne wymierzania kar za czynności polityczne, które przez kommisyę *ad hoc* wysadzoną z łona rady państwa, uznane zostały za niekwalifikujące się do procedury karnéj, a które ministeryum **jednostronnie**, bez względu na wotum reprezentantów, kwalifikować i karać każe jako zbrodnie: to wszystko wzmacnia przekonanie: że o utrwaleniu swobód konstytucyjnych w Austryi ani myślą; że apparat parlamentarny ma jedynie na celu podniesienie kredytu przez urok systemu, któren inaczéj w praktyce a inaczéj w teoryi wygląda, a tem samém ludzi finansowych do wielkiéj przezorności, a gdzie o nowe wydatki chodzi, do nieufności mimowolnie naklania.

Turyn, 8 Maja.

Wstrzymałem się dni kilka z wysłaniem tego listu, ażeby się doczekać rezultatu rozpraw w Izbie deputowanych, jakkolwiek atwym on był do przewidzenia. Deputowany Bargoni, jeden z najznakomitszych członków partyi ruchu, czyli stronnictwa Garibaldego, interpelował ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie sekwestru u P. Lumi, bankiera Garibaldego, summy 2,500 franków, należącéj do jenerała, tudzież sekwestrów broni w Bresyi i Medyolanie, i zażądał zarazem stanowczego wyjaśnienia, co do polityki rządu względem partyi ruchu i jéj wodza. Mowa pana Bargoni była jasną i treśwą: oświadczył w niéj, że partya ruchu nie zrzecze się nigdy pracowania nad tém, co za korzystne dla kraju uważa, lecz dodał zarazem, że jest ona gotową popierać ministeryum, byleby tylko rząd wyszedłszy z obecnéj bezczynności, wstąpił na drogę rzeczywistego działania. Powstawał silnie na sekwestr broni: „przeznaczoną była, zawołał, dla naszych braci Wenecyanów — nie mieliśmy więc prawa jéj zabierać, i tym sposobem stawać pomiędzy ofiarą i jej katem." Partya ruchu, dodał w końcu, okaże się godną swego hasła, i spodziewa się, że rząd dozwoli jéj działać a korzyść Włochów i innych uciemiężonych narodów; że w każdym razie spełni ona swoją powinność a jeśli ministrowie stawiać jéj będą przeszkody, na nich odpowiedzialność spadnie za niepomyślny rezultat.

Wiele jeszcze równie świetnych mów powiedzianych było, lecz dla braku miejsca, muszę się ograniczyć na prostéj tylko o nich wzmiance.

Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych była słaba, niepewna, bez stanowczych konkluzyj, głównie na ogólnikach oparta. Izba zawierdziła postępowanie gabinetu. Jak to już powiedziałem na początku, rezultat ten łatwym był do przewidzenia. Izba, a raczéj większość izby składa się z wielu drobnych stronnictw, niezgodnych między sobą, i z których żadne nie jest dość silném, aby mogło przeprowadzić własne opinie; wszystkie one jednak łączą się przeciwko lewéj stronie, zwycięztwo jéj bowiem byłoby hasłem ich upadku. Przesilenie jednak jest nieuchronném: kraj bowiem zmęczony już jest tą większością, która nic przedsięwziąć nie śmie, i walczy jedynie z stronnictwem ruchu.

Zanim przejdę do innego przedmiotu, dodam tu jeszcze, że deputowany Brofferio powtórzył w izbie słowa Papieża powiedziane o Polsce, i wyrzucał ministrom bezczynność ich w polskiéj sprawie.

Wkrótce z powodu rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych wielu deputowanych zamierza interpelować gabinet o jego postępowanie w téj sprawie, i dyskussya z pewnością bardzo będzie żywą.

Zresztą brak obecnie nowin na tutejszym horyzoncie politycznym. O cyrkularzu wydanym przez Ordęgę zapewne już wiecie; zrobiła ona we Włoszech bardzo dobre wrażenie; sympatya dla nas włoskiego ludu jest wielką i stronnictwo czynu chętnie nam pragnie przyjść z pomocą. Nie jeden już Włoch zresztą poległ na polu bitwy w Polsce, a pamięć Nulla, Becchi i tylu innych, zarówno jest droga Polakom, jak Włochom. Komitet Polski istniejący tutaj, złożony z znakomitych ludzi rozmaitych stronnictw, czynnie zajmuje się zbieraniem ofiar na korzyść naszego powstania. Dotychczas, jeżeli się nie mylę, Komitet zebrał dwakroć sto tysięcy franków.

Dowiaduję się z listu świeżo otrzymanego z Paryża, że od niejakiego czasu sympatya dla sprawy naszéj widocznie w stolicy Francyi wzrasta, szczególniéj między ludnością przedmieść. Na przedmieściu mianowicie Sgo Antoniego, często policya zaciera napisy: Niech żyje Polska, precz z moskalami, i t. p. przez niewiadomych przyjaciół Polski kreślone.

Jutro oczekują przybycia Garibaldego na Caprerę, a oczekują niecierpliwie, powszechném jest bowiem przekonanie, że wkrótce będziemy świadkami ważnych wypadków.

POLSKA.

Umieszczamy nadesłane nam przez jenerała Bosaka ogłoszenie:

Do
Władz Narodowych.

Oświadczam dla należytéj wiadomości, iż ani przez adjutantów ani przez posłańców tak wojskowych jak i cywilnych, żadnych poleceń, wezwań, żądań ustnych nie wydaję.

Również wzywam wszystkie Władze Narodowe, aby od przybywających i działających w mojém imieniu, żądały należytych legitymacyj, opatrzonych moją pieczęcią i podpisem.

Dnia 14 Maja 1864 r.
(podpisano) Naczelnik Korpusu Drugiego
Obywatel Jenerał Bosak.
Ob. Adjutant Jarosław Aweyde.

W Berdyczowie wielu urzędników policyi moskiewskiéj, jak donosi *Kijewski Telegraf*, za odkryte ich wspólnictwo z bandą złodziei przeniesionych zostało do Archangielskiéj gubernii. Takiéj to policyi rząd powierzył władzę nad majątkami i życiem mieszkańców. Toż samo pismo donosi, że z Berdyczowa wysłano 46 familii na mieszkanie do Rossyi „jako szkodliwych dla spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców." Bliżéj określonych powodów téj wysyłki, ani też nazwisk rodzin wysłanych nie podano. *Moskiewskie Wiedomosti* otrzymały wiadomość, iż rząd moskiewski, który tyle mówi o swojéj tolerancyi, i dobroczynnéj opiece nad żydami, rozkazał wszystkich czasowo mieszkających w Kijowie żydów, wydalić z tego miasta. *Permskie* zaś *Guberskie Wiedomosti* opisują podobny akt tolerancyi moskiewskiéj. Wiadomo, ze w XVII i XVIII wieku mnóstwo moskali prześladowanych z powodów religijnych, uciekło z Rossyi do Polski, gdzie jak Czesi wypędzeni po Białogórskiéj bitwie znaleźli gościnne przyjęcie i opiekę praw, krajowych. Jedna grupa prześladowanych starowierców osiadła w Galicyi. Zostaje ona w ciągłych stosunkach z moskiewskimi starowiercami i dostarcza im księży i archirejów. Jeden z tych archirejów przybyłych z Galicyi, człowiek bardzo wykształcony, objeżdżał moskiewskie monastyry starowierskie za paszportem Bazylego Nosowa i w tym objeździe wytropiony przez prawosławnych popów, aresztowany został w Niżnymtagilsku w Permskiéj gubernii 28 Marca. Rząd carski nie toleruje raskolników, wynagradzając ich jednak za mordy i zdradę kraju jakiéj się na Żmudzi i w Inflantach dopuścili, porobił dla nich ustępstwa w tych prowincyach, wówczas gdy w swoim kraju aresztuje ich biskupów.

Ruch Moskwy w Bessarabii i nad Czarnem morzem jest bardzo żywy. Nad granicę turecką ściągnięto znaczną liczbę wojska z Wołynia i z Podola, — postawiono na linii demarkacyjnéj téj części Bessarabii, którą car odstąpić musiał w skutek traktatu paryzkiego, znaczny korpus obserwacyjny, zbrojną flotę w Nikołajewie, a świeżo jak donosi *Odeski Wiestnik* wydał car zakaz wyprowadzania koni za granice z całéj tak zwanéj południowéj Rossyi. Wszystko to dowodzi, że Moskwa czuje się z téj strony zagrożoną i że przewidywane są tam ważne wypadki.

Dziennik Pozn. donosi ze Środy: że nadzwyczajny ruch panuje pomiędzy wojskiem stojącém od kilku tygodni w nadgranicznych powiatach; konne patrole co chwila niemal spotykasz na wszystkich traktach; piechota nocą kantonuje po wsiach większych; rewizye odbywają się w każdéj wsi bez wyjątku, czasami nawet dzień po dniu. Z Gniezna piszą do tegoż Dziennika pod dniem 9 Maja. W zeszłą Sobotę eskortowało wojsko 4 politycznych więźniów z Gniezna przez Chwałkowo do Kostrzynia, a z tamtąd do Poznania. Po dwóch więźniów związano razem. Dwóch z nich było rannych, jeden w piersi, drugi w nogę, iść nie mogli a krew im z ran ciekła. *Ostdeutsche Zeitung* z Inowrocławia donosi o podobnież barbarzyńskiém obchodzeniu się z więźniami. Dwaj ułani prowadzili przez miasto więźnia z rękami mocno w tyle skrępowanemi. W Obornickiem zaś w domu pana Wodpola, zaaresztowali młodego człowieka jakoby z Kongresówki ciężką chorobą złożonego w łóżku i odprowadzili do Poznania. P. Kazimierz Węclewski z Nielęgowa, powtórnie aresztowany został.

P. Alexander Mensdorff Pouilly, jenerał komenderujący w Galicyi, znany ze srogiego przeprowadzenia stanu oblężenia, z powodu przepisów tegoż stanu, odmówił debitu pocztowego w Galicyi „Przyjacielowi Ludu" i naszemu pismu.

Z Krakowa donoszą nam o na nowo obudzonéj czynności policyi i wojska. Łowią znowuż po ulicach przechodniów, aresztują spokojnych mieszkańców po domach, a rewizya za rewizyą następuje. Powody ostatniego ścigania nie są wiadome, miasto jest spokojne, nie zaszedł żaden wypadek, obawy więc władz rakuzkich są niewytłumaczone.

Sąd wyższy w Krakowie, posłuszne narzędzie w ręku władz politycznych, w skutek otrzymanego rozkazu, zatwierdzając wyroki sądu krajowego dnia 17 Marca r. b. w trzech sprawach drukowych Czasu wydane, podwyższył karę Leonowi Chrzanowskiemu z 6 miesięcy na 1 rok więzienia; Antoniemu Kłobukowskiemu z 7 miesięcy na 1 rok więzienia a Stanisławowi Koźmianowi z trzech miesięcy na cztery miesiące aresztu. Nadto skazał wszystkich na zwrot kosztów. Daléj kwota 500 zlr. z kaucyi dziennika uznana za przepadłą wyrokiem sądu krajowego, podwyższoną została wyrokiem sądu wyższego na 2000 zlr. Przeciwko temu wyrokowi, skazani założyli rekurs do najwyższego sądu.

Lemberger Zeitung z d. 7 donosi, że w miesiącu Kwietniu we Lwowie odstawiono do dyrekcyi policyi 1211 osób aresztowanych, z których 43 osądziła sama policya, wydaliła 113 a 136 oddała sądom do dalszego postępowania. Te cyfry, jak i 168 wyroków Sądu Wojennego we Lwowie wydanych w ciągu jednego miesiąca Kwietnia, są wymownem świadectwem ucisku jaki został w Galicyi zaprowadzony dla usłużenia Moskwie. Pomiędzy nazwiskami znajdujemy Mieczysława Pawlikowskiego skazanego na lat 2 więzienia.

Murawiew-wieszatiel dnia 7 Maja opuścił Wilno udając się do Petersburga po rocznem krwawem gospodarowaniu w Litwie. Nie opuścił on jednak na zawsze Litwy, nie otrzymał bowiem dymissyi, wyjechał tylko na czas pewien i powrócić zamierza. Rozkaz jego do wojska donoszący o wyjeździe do Petersburga napisany w tonie cesarskim, brzmi:

Wilno, 25 Kwietnia (7 Maja) 1864 r.

„Z najwyższego pozwolenia odjeżdżając do Petersburga, polecam mojemu pomocnikowi w dowództwie wojsk wileńskiego wojennego okręgu, jenerał-lejtnantowi Kryżanowskiemu, objąć przez czas mojéj nieobecności dowództwo nad temi wojskami."

Podpisał jenerał od infanteryi Murawiew.

Wróci więc do Wilna kat Litwy, wróci żeby daléj prowadzić zniszczenia, lać krwi i obdzierać mieszkańców. Murawiew lubi manifestacye, urządził ją więc dla siebie i przy odjeździe. Na dworcu kolei żelaznéj kazał zebrać się oficerom, czynownikom, dworzaństwu i deputacyi od żydów, która żegnała go, życzyła szczęśliwéj podróży i prędkiego powrotu. Kiedy pociąg już ruszył z Wieszatielem, kazano krzyczeć obecnym „do prędkiego zobaczenia! do zobaczenia! do zobaczenia!" Tak więc Litwa ma jeszcze zobaczyć okrutnika, co ją żyłował; ma jeszcze zobaczyć mordercę Sierakowskiego, Kalinowskiego, Iszory, Tytusa Dalewskiego, Zdanowicza, tylu innych męczenników wolności; ma jeszcze zobaczyć człowieka, który palił jéj wsie i miasta, siał upodlenie, a ludność uprowadzał w stepy azyatyckie!

Czy po wyjeździe na czas pewien Murawiewa, Litwa chociaż na chwilę odetchnie? wątpimy. Jenerał Kryżanowski znany jest już z Warszawy, a chociaż wątpimy, ażeby był do tego stopnia co Murawiew chciwym krwi i pieniędzy, system jednak exterminacyi dalej prowadzić będzie.

Jakiś A. G. w Wileńskim Wiestniku projektuje brzmienia litewskie wyrażać głoskami moskiewskiemi, łacińskie bowiem nie są wstanie oddać ich w zupełności. Pożytek z moskiewskiego abecadła dla litewskiego języka zdaje się, że ironicznie określa w ten sposób. „Pożytek z zaprowadzenia moskiewskiego abecadła wielki i obfity będzie w owoce; przy odrodzeniu i oswobodzeniu litewskiego narodu (sic) udręczonego przez tyle wieków ciężkiem, zabójczem jarzmem spolonizowanych panów i księży, litewski naród zbliży się do pobratymczego moskiewskiego narodu i zerwie ostatnie związki z szlachectwem i latinizmem." Otóż to dla tych pożytków, chce lokaj Murawiewa wprowadzić moskiewskie głoski do litewskiego języka. Litwa oswobodzona z jarzma, czy słyszał kto podobne kłamstwo? Moskale tak się już zaprawili w łgarstwie, że stracili poczucie prawdy i dzisiaj sami może niewiedzą, co jest fałszem a co prawdą. To usposobienie widocznem jest i w artykule Siergieja Szypowa drukowanym w *Moskowskich Wiedomostiach*, owego starego, dobrze znanego w Warszawie Szypowa, który będąc niegdyś głównym dyrektorem Spraw Wewnętrznych 80,000 referatów zostawił niezałatwionych. Szypów dowodzi, że polaków potrzeba

znieść zupełnie i podaje środki do tego zniesienia następujące: 1) Obsadzenie wszystkich urzędów moskalami, tylko małą liczbę polaków chce mieć w służbie rządowéj. Tutaj napada na margrabiego Wielopolskiego i powiada, że urzędnicy polacy przez niego postawieni sprzyjali rewolucyi, popierali ją i że dla tego margrabia Wielopolski oddalił z urzędów moskali, ażeby zasilić rewolucyę. 2) Drugim środkiem zniszczenia polaków jest wykład moskiewski po szkołach. Polaków na nauczycieli radzi nie używać, tylko moskali, albowiem powiada: polak nauczyciel zawsze będzie „dawną Polskę przedstawiał jako państwo silne, wolne i szczęśliwe. Upadek jéj będzie przedstawiał jako gwałt sąsiadów i uważać go będzie za zbrodnię polityczną.“ Za zdolnych do fałszowania historyi uważa tylko moskali, ich tylko więc używać radzi. Tutaj znowuż pozwala sobie napaści na margrabiego i powiada, że założona przez niego Szkoła Główna dostarczyła najzapaleńszych rewolucyonistów. 3) Trzecim środkiem jest działanie na zniszczenie języka polskiego. Na urzędach ma więc być tylko używanym język moskiewski. „Nauka literatury polskiéj może być w Królestwie Polskiem dopuszczona do wykształcenia młodzieży, ale to przy zachowaniu wielkiéj ostrożności, albowiem literatura polska dyszy nienawiścią do wszystkiego co moskiewskie i napełniona jest przewrotnemi i szkodliwemi dla samych polaków pojęciami. Nierozumną jest rzeczą utrzymywać polską narodowość, powiada Szypów, zawsze nieprzyjazną Rossyi i rządowi. Zresztą, deklamuje daléj, polski język używany tylko przez nieliczną ludność, nie wytrzyma współzawodnictwa z moskiewskim, którym mówi 60 milionów (przesolił potężnie, w nadziei, że tego nikt nie spostrzeże). Polski język przy rozpowszechnieniu literatury moskiewskiéj umrze śmiercią naturalną, jeżeli go sztucznie nie będą podtrzymywać. „Wszystko to, prawi stary Szypów jasnem jest dla oświeconych i dobrze myślących ludzi, a jeszcze są, mówi z oburzeniem, nasi rodacy, którzy wyrażają opinie o jakoby konieczności zachowania w tak zwanéj Kongresówce polskiéj narodowości. Z kogo pytam się możnaby utworzyć taki naród, dla którego potrzebną byłaby polska narodowość?“ Tu już widocznie przekręciło się w ciemnéj głowie Szypowa, który konkluduje „że polskie plemie powinno poddać się temu losowi, któremu poddane zostały inne słabe plemiona złączone w jedno potężne państwo z więcéj silnemi plemionami, z któremi utworzyły jeden naród.“ — W odpowiedzi sławnemu Szypowowi przypomnimy jego rządy w Warszawie. Wszakże przez lat 30 od rewolucyi 1831 rząd moskiewski rządził w Polsce według tych zasad, i do czegoż doprowadził go ten szypowski systemat? oto do tego, że narodowości polskiéj nie zniszczył, że języka nie wyrwał, wspomnienia historyi nie stłumił. Murawiew, Berg, Szypów i wszyscy słudzy Mikołaja jak sowy z kryjówek powyłazili, ażeby radzić nad zniszczeniem Polski — i nic nowego nie uradzili, odgrzebali tylko stare rzeczy, stare mikołajowskie sposoby, które już raz okazały się nieskutecznemi, bo doprowadziły do wprost przeciwnych rezultatów. I inaczéj być nie mogło, żaden Mikołaj, Murawiew lub Szypów nie zniszczy tego, co Bóg chciał, ażeby istniało. Nic więc nie pomogą tu wszystkie błagorazumia moskiewskie, polska narodowość nie będzie zniszczona i polska nie upadnie!

List do Redakcyi Ojczyzny.

Florencya 5 Maja 1864 r.

Szanowny Redaktorze!

W dniu dzisiejszym na cmentarzu protestanckim byliśmy świadkami złożenia do grobu zwłok zmarłego w dniu 2 Maja o godzinie 7 w wieczór Seweryna Getke zasłużonego w powstaniu b. Kommissarza Rządu Narodowego (*), choroba piersiowa rozwinięta gwałtowie przecięła dni życia jednego ze zdolnych i najbardziéj poświęconych sprawie Narodowéj naszych urzędników — do ostatniéj chwili nie opuszczała go nadzieja powrotu na ziemię ojczystą, cieszył się, że powietrze morskie zalecane przez doktorów doda mu siły i poszarpane wyleczy płuca i jeszcze na parę godzin przed skonaniem powtarzał „nad morze... do Polski.... aby się do Polski dostać....“

Rozmowy o kraju znosić nie mógł, a jednak ilekroć się odezwał, nie o czem inném jak tylko o kraju wspominał i tak w ciągu długiéj i ciężkiéj choroby nie miał ani chwili, w którejby się mógł z tych niewidzialnych więzów rozpętać — mowa obca, widoki, wszystko go w rozdrażnienie wprowadzało — choroba odsłania wewnętrzną istotę człowieka, owóż ta wewnętrzna istota Seweryna była tak szczerze polską, że się z niczem co obce zaspolić i pogodzić nie mogła, śmierć o któréj wiedział nie przerażała go, przeciwnie mówił o niéj spokojnie jak o spoczynku.— Krzyżyk tajony na piersiach w ostatnich czasach wydobył i rozmów o religii słuchał, a nawet oświadczył gotowość wyspowiadania się i tylko czasu do tego zabrakło a jedno co mu było najcięższem to myśl, że nie na swojéj ziemi wieczny znajdzie odpoczynek.

Z rodziny najczęściéj wspominał siostrę. „Dwoje, nas tylko na świecie i gdyby ona była przy mnie, jestem pewny, że wszystko inaczéjby poszło; gdyby mogła, oddawnaby przyjechała, ale są położenia.... widać, że nie może.... Szczęśliwy jestem przynajmniéj, że mi swoją i dzieci swoich przysłała fotografię,“ i co chwila wychudłą rękę ku tym fotografiom ściągał. — Szorstki nieraz w zdaniach, człowiek ten miał dziwnie dobre serce.

Lekarze Polscy nieprzewidując, że tęsknota za krajem może pogorszyć stan zdrowia, wysłali go za granicę, zwyczajnie w kraju o tém się nie myśli, nie można więc ich obwiniać; co bądź, wartoby w przyszłości jeśli podobny lekarzowi przedstawi się chory, wybadać równie stan jego duszy jak i jego choroby, a mianowicie tę jedną wyegzaminować stronę, czy oddalenie od ziemi ojczystéj będzie mógł znosić, gdyż w razie przeciwnym powietrze co go ma leczyć, to piękne powietrze włoskie, zabije go prędzéj niż wichry i śniegi kraju, za którym nieustannie się ogląda.

Sit tibi terra levis — gdybym miał choć garstkę téj ziemi, byłbym ci ją rzucił na trumnę żebyś w niezupełnie obcéj spoczywał.

Jeżeli te słowa dojdą do jego rodziny niech jéj obok ciężkiego smutku tę przynajmniéj pociechę przyniosą: że nie był opuszczony, że przyjaciele otaczali go staraniami swojemi aż do końca, i że były przy nim niewiasty polskie, których imiona zamilczam żeby nieobrażać ich świętości uczuć. Polki, to dość, to znaczy dobre pomoce boże, przez całe życie człowieka. Przyjmij kochany Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Teofil Lenartowicz.

(*) Seweryn Getke był rzeczywiście zasłużonym człowiekiem. Przed powstaniem pracował jako okręgowy na Pradze, jako urzędnik Komitetu Centralnego w Białostockiem i w innych okolicach. W początkach powstania chociaż słaby chwycił za oręż i walczył z wrogiem. Wysyłany w charakterze Komissarza spełniał trudne obowiązki z pożytkiem sprawy, któréj służył.
(Przyp. Red.).

Przegląd Polityczny.

Liczne interpellacye w izbie gmin i lordów o sprawę Duńską pokazują, że reprezentanci Anglii, coraz żywiej zajmują się losem Danii, i nie pomału tym sposobem krępują działania gabinetu, który dla miłości pokoju chętnie radby nakłonić Danię do największych ustępstw. Na posiedzeniu izby lordów z 13 Maja hrabia Ellenborough silnie powstawał na postępowanie pruskich i austryackich wojsk w Jutlandyi, i opór Duński walką wolności przeciwko despotyzmowi nazwał. Dodał, iż spodziewa się, że konferencya da poznać Prussakom, że jeżeli wojna ma swoje prawa, niemniej i ludzkość ma swoje.

W tym samym przedmiocie w izbie gmin wystąpił p. Long, silnie powstając na nakładane przez Prussaków kontrybucye; a p. Griffith zwracając uwagę izby na łatwość, z jaką dozwolono flocie austryjackiej opuścić porty Anglii, aby przyjąć udział w walce z Daniją, spodziewa się, że podobny fakt nie powtórzy się więcéj.

Czujność ta obu izb na bieg sprawy Duńskiej utrudni wielce stanowisko gabinetu lorda Palmerstona, tém więcéj, że na posiedzeniu konferencyi we czwartek postawa pełnomocników Austryi i Pruss okazała się stanowczo nieprzyjazną powrotowi do dawnego stanu rzeczy w Danii. Pełnomocnik Niemiec występuje w tymże duchu, powołując się na opinię i rządów niemieckich i członków izb, silnie podniecоną w tej sprawie. Świeże zgromadzenie 1349 deputowanych niemieckich w Frankfurcie, odmawia wprost konferencyi w Londynie prawa stanowienia o losie księztw, bez poprzedniego zbadania życzeń Szleswik-Holsztyńskiego ludu.

Godném tu jest uwagi, że w protestacyi tej bardzo mało deputowanych pruskich przyjęło udział; co wskazuje, że myśl połączenia księztw z Prussami, lub przynajmniej postawienia ich pod protektoratem tego państwa, z dniem każdym nabiera mocy.

Trudności więc z każdym dniem powiększają się, sprawa komplikuje się, a jeżeli jest to prawdą, co podał *Journal de Bruxelles*, iż w sporze duńsko-niemieckim Rossya potajemnie popycha Niemcy do zaboru Szlezwik-Holsztynu, to łatwo przewidzieć można, że sprawa duńska albo ważne wywoła komplikacye, albo co prawdopodobniejsza oderwaniem stanowczem księstw nadelbiańskich od Danii zakończoną zostanie. Pomimo silnego ze strony Pruss dążenia do anneksyi, postawienie księstw pod protektoratem pruskim, a pod berłem księcia augustenburskiego, jako godzące mniéj więcéj żądania Niemiec, ludności księstw i samychże Pruss, najwięcéj ma widoków obecnie. O protokułach londyńskich z 1852 r. niema co i mówić — Anglia toczyć dla nich wojny z pewnością nie będzie, a sama Dania, choć najsilniéj w utrzymaniu ich zainteresowana, w obec groźnéj siły nieprzyjaciół, i nacisku przyjaciół, będzie musiała poddać się losowi, a raczéj uszanować ogólnie dziś przyjęte w Europie prawo mocniejszego...

W izbie gmin p. Baines przedstawił wniosek w kwestyi wyborczéj, która tylokrotnie gorąco już zajmowała umysły angielskiego ludu, któréj używały kolejno stronnictwa dla zdobycia władzy, i zwykle potém puszczały w niepamięć. Sprawy zewnętrzne w ciągu kilku lat ostatnich odwróciły od niéj uwagę; p. Caines na nowo ją podniósł, żądając nadania większego udziału w wyborach mieszkańcom miasteczek. Z powodu nieobecności lorda Palmerstona, p. Gladstone zabrał głos ze strony rządu, a oświadczywszy, iż reforma wyborcza jest najmniéj zadawalniającym ustępem parlamentarnéj historyi Anglii, wymownie skreślił potrzebę ulepszeń w tym względzie, dowodząc, że każdy człowiek zdrowy na umyśle i nie podpadający zarzutom co do moralności, do wotowania przypuszczonym być winien. Jakkolwiek dodał, że przeciwny jest zmianom gwałtownym, i pragnie jedynie stopniowych ulepszeń, mowa jego ogromne zrobiła wrażenie, i przypuszczają wszyscy, że była raczéj wypowiedzeniem osobistych jego przekonań, niż zdania kolegów jego w ministeryum. Izba gmin, która dotychczas zwykle popierała projekt reformy wyborczéj, obecnie zmieniła postawę, i wniosek p. Baynes ogromną większością odrzuconym został.

Rozprawy nad budżetem w ciele prawodawczem we Francyi żywo zajmują umysły, jakkolwiek, mimo świetnych oratorskich wystąpień członków opozycyi, nie przedstawiają rzeczywistego interesu. Opozycya, biorąca za zasadę krytykować wszystkie kroki rządu, dla tego tylko, że pochodzą one od rządu, musi stać się jednostronną i deklamatorską. Ostatnia mowa p. Favre o polityce zagranicznéj najlepszym jest tego dowodem, i dlatego też z łatwością przyszło ministrowi stanu p. Rouher na wszystkich prawie punktach pokonać swego przeciwnika.

Godnem jest uwagi ustęp ministra stanu w kwestyi duńskiéj, w którym dowodzi, że Francya nie miała i nie ma obowiązku stawać zbrojnie po stronie Danii, czego wymaga p. Favre, i że gdyby miała chwycić za oręż, to pierwéjby pospieszyła na pomoc narodowi, nad którego nieszczęściami boleje, i z którym łączy ją tyle sympatycznych związków.

Constitutionel z 15 Maja zawiera korespondencyę z Petersburga, któréj autor dowodzi, że mniemana rozmowa pomiędzy p. Budberg i Drouyn de Lhuys o allokucyi papieskiej nie miała całkiem miejsca, i mieć nie mogła dla téj przyczyny, że baron Budberg znajdował się w tym czasie w Szwajcaryi. Występuje również przeciw owacyom angielskim dia Garibaldego, utrzymując, że stać się one mogą powodem do różnych w przyszłości zawikłań; a prawo gościnności posunięte do nadużycia, odstręczy od Anglii wszystkich jéj sprzymierzeńców i przyjaciół. List kończy się uwagą, że opinia publiczna w Rossyi zwraca się coraz więcéj do Francyi, któréj wzniosłą i bezinteresowną politykę właściwie ocenia.

Półurzędowy dziennik za pomocą jednéj téj korespondencyi objaśnił opinię co do postawy francuzkiego rządu w kwestyi allokucyi, wywnętrzył gorycz swoją z powodu pobytu Garibaldego w Anglii, i dodał wagi pogłoskom o zbliżeniu się Francyi do Rossyi, czego zresztą ciągle napotykamy dowody. Dziennikarstwo liberalne silnie powstaje na ten kierunek, i nie przepuszcza jednego nieprzychylnego dla Polski słowa, umieszczonego w organach rządowych. Obecnie *Constitutionnel* zbija zarzut uczyniony mu przez *Gazette de France*, jakoby mówiąc o powstańcach polskich miał użyć wyrazu: „bandyta,“ i utrzymuje, „że zawsze okazywał sympatyę dla tego bohaterskiego i nieszczęśliwego narodu.“ Rzeczywiście *Constitutionnel* nie tytułuje polaków rozbójnikami, tylko przytacza ustępy z moskiewskich dzienników, które ich w podobny nazywają sposób. Jestto dosyć subtelna różnica.

Kwestya rzymska jest obecnie przedmiotem żywych dyskussyj w parlamence turyńskim. Mimo zapewnień ministrów, że układy w tym względzie rozpoczęte zostały, wielu członków izby wystąpiło z projektami, dążącemi do faktycznego posunięcia téj sprawy ku jéj ostatecznemu rozwiązaniu. PP. Laporte i Miceli oświadczają, iż izba powinna ogłosić, że zajęcie Rzymu jest koniecznością dla Włoch. Musolino proponuje wezwać Rzymian, aby sami roztrzygnęli o losie swoim. Chiaves pragnie, aby wydano prawo ustanawiające okręgi wyborcze na terrytoryum papieskiem, i aby tym sposobem lud rzymski mógł mieć reprezentantów swoich w parlamencie włoskim. Ministeryum po żywych rozprawach oświadczyło, że na żaden z tych projektów zgodzić się nie może, kwestya bowiem rzymska stopniowo tylko postępować może ku swemu rozwiązaniu; dało zarazem poznać, iż spodziewa się przyjść do porozumienia z rządem francuzkim na podstawie prawa nieinterwencyi i życzeń ludności, nie wskazując jednakże jak daleko już zaszły układy.

Książe Kuza energicznie przeprowadza reformatorskie swe plany. Z powodu sporu, jakiego prawo wyborcze doznało w izbie, książe izbę rozwiązał, odwołując się do narodu, który mu jest bezwarunkowo przychylnym. Większość członków rozwiązanéj izby wbrew prawu usiłowała się zgromadzić, aby wydać *votum* nagany rządowi; książe jednak nie wahał się użyć siły zbrojnéj, i nieprawne zgromadzenie ciemnych bojarów, opierających się wszelkim liberalnym reformom rozpędził. Fakt ten wielkie sprawił wrażenie w Bukareszcie — lud jednak ufny w rząd księcia Kuzy, zachował się zupełnie spokojnie.

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg, 14 Maja. Przybył tu koleją książe Augustenburski; w powrocie do Kiel zwiedzi Altonę.

Drezno, 14 Maja. Austrya koncentruje ciągle wojsko w Siedmiogrodzie. Obecnie na granicy Mołdawii posiada już 30 tysiączny korpus.

Bukarest, 14 Maja. Dziś nastąpiło otwarcie izby. Ponieważ deputowani prawa reformy wyborczej całkiem pod rozprawy wziąć nie chcieli, zgromadzenie rozwiązaném zostało.

Większość, po ogłoszeniu już rozwiązania, usiłowała pozostać, aby wydać *votum* nagany rządowi. Władze kazały oczyścić salę.

Spokój jak największy panuje w mieście.

Londyn, 14 Maja. Pięć okrętów z eskadry Kanału Brytańskiego powróciło do Plymouth.

Lipsk: Redaktor odpowiedzialny: **Aug. Fr. Peters.** — Nakładem **A. Wienbracka.** — Drukiem **A. Th. Engelharta.**